

IX kadencja



# KANCELARIA SEJMU

## Biuro Komisji Sejmowych

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 39)**

z dnia 15 marca 2021 r.



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 39)

15 marca 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację o problemach wywołanych przez nadmierną koncentrację ferm wielkopowierzchniowych w poszczególnych regionach Polski.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Bogdan Konopka** główny lekarz weterynarii, **Andrzej Kojtych** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jarosław Urbański** członek rady fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych, **Grzegorz Strzałkowski** radny gminy Żyrzyn, **Maciej Sidorowicz** prezes zarządu Stowarzyszenia Dolina Nietupy wraz ze współpracownikiem, **Dominika Sokołowska** koordynatorka kampanii rolniczych w Greenpeace Polska, **Katarzyna Jagiełło** ekspert środowiskowy w Stowarzyszeniu Polska 2050, **Maciej Frańczak** przedstawiciel Stowarzyszenia Zielona Czeremcha, **Paweł Rawicki** prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki, **Józef Duks** przedstawiciel Stowarzyszenie Arteco, **Ilona Rabizo** przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym, **Justyna Zwolińska** przedstawicielka Koalicji Żywa Ziemia, **Marta Moraczewska-Szenfeld** przedstawicielka Stowarzyszenie Eko-Szydłowiec, **Artur Zalewski** adwokat oraz **Łukasz Mucha** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

### **Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości obecnych na miejscu i łączących się z nami zdalnie. Witam wszystkich państwa, którzy się zgłosili z różnych organizacji. Witam pana ministra Szymona Giżyńskiego – mam nadzieję, że już z nami jest. Jest, widzę. Bardzo się cieszę, że minister jest z nami.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiającą porozumiewanie się na odległość. W celu sprawdzenia kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Proszę, aby posłowie obecni na sali zalogowali się oraz głosowali za pomocą urządzenia do głosowania, natomiast posłowie uczestniczący w posiedzeniu zdalnie na tablecie. Proszę się zalogować, a następnie nacisnąć dowolny przycisk. Proszę bardzo o podanie wyników. Swój udział w dzisiejszym posiedzeniu potwierdziło 26 parlamentarzystów. Stwierdzam kworum.

Komunikat dla państwa posłów oraz gości łączących się zdalnie: przypominam, że przed posiedzeniem otrzymaliście państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia. Bardzo proszę państwa, którzy biorą udział w posiedzeniu zdalnie, o wyłączenie w tej chwili mikrofonów. Wszystkich państwa proszę o wyłączenie mikrofonów. Poczekać. Będziemy dalej prowadzić obrady, jak wszystkie mikrofony będą wyłączone, bo to przeszkadza. OK.

Informuję, że porządek posiedzenia obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o problemach wywołanych przez nadmierną koncentrację ferm wielkopowierzchniowych w poszczególnych regionach Polski. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Dziękuję bardzo. Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Szymona Giżyńskiego o przedstawienie informacji. Bardzo proszę, panie ministrze. Pan minister jeszcze przez chwilę się przygotowuje.

Drodzy państwo, mam do państwa wielką prośbę. Ze względu na to, że zgłosiło się bardzo dużo organizacji, które chcą zabrać głos, chciałbym dyskusję w jakiś sposób uporządkować, żebyśmy po prostu nie siedzieli tutaj nie wiadomo ile godzin. Dlatego też państwu z zewnątrz, którzy zgłosili się do głosu, ograniczę czas. Każdemu damy głos, tak ustaliliśmy z panią poseł, ale po dwie minuty. Maksymalnie dwie, dwie i pół minuty, żebyśmy się nie rozgadywali, bo naprawdę zgłosiło się, jak widzę, chyba 15 organizacji. Posiedzenie będzie naprawdę bardzo długo trwało, dlatego dajemy dwie lub dwie i pół minuty.

**Poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Tak, panie przewodniczący, oprócz piętnastominutowej prezentacji, co zostało ustalone.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Mamy prezentację. Pan Jarosław Urbański przygotował prezentację i też bym chciał, żeby prezentacja trwała 10 minut. Myślę, że uda się tak zrobić.

Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:**

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni goście. Myślę, że będzie to wymagająca dyskusja, już mająca pewne porządkujące, obowiązujące nas wszystkich, a więc także i mnie, ograniczenia na samym starcie. Jest ze mną pan minister Bogdan Konopka, główny lekarz weterynarii, który będzie do państwa dyspozycji w sprawach szczegółowych. Myślę, że do tego będą się sprowadzać w dużym stopniu diagnozy, pytania i recepty, które na pewno państwo będziecie nam oferować. Dlatego powiem kilka słów tytułem samego wstępu.

Zacznę od spraw, można powiedzieć, metodologicznych, ponieważ, nawiązując do wywołanego tematu naszego spotkania, jest pewna trudność w zakresie jednoznacznego, encyklopedycznego wytlumaczenia słowa ferma w stosunku czy w odniesieniu do polskiego rolnictwa. Określenia tego używa się zamiennie, mając na uwadze to samo. Z jednej strony mówi się o fermach wielkopowierzchniowych, a także wielkoprzemysłowych, wielkotowarowych. Najbardziej skodyfikowane odniesienia w języku praktyki, w języku weterynarii dotyczą także i innych kontekstów, np. właśnie ochrony środowiska.

Właśnie na bazie przepisów dotyczących ochrony środowiska można wyodrębnić, iż fermy, o których mówimy, dotyczą chowu lub hodowli drobiu powyżej 40 tys. stanowisk, świń powyżej 2 tys. stanowisk dla świń o wadze powyżej 30 kg lub 750 stanowisk dla macior. Mówię to tytułem przypomnienia i jednocześnie uzmysłowienia sobie, w obrębie jakiej materii się poruszamy. Nie ma oczywiście większego znaczenia, że metodologicznie jest to może niedoprecyzowane. Znaczenie pozytywne i oczywiste jest takie, że jeżeli mówimy o czymś, o jakimś obiekcie, to mówimy, wiedząc, co mamy na myśli. Jest to może nieuporządkowana świadomość w sensie już bardzo encyklopedycznym, naukowym, pojęciowym, ale na pewno w zakresie praktyki jest to rzecz, która pozwala na pewną niekonfliktującą orientację.

Taką orientację musi wykazywać, co najzupełniej oczywiste, i wykazuje w najwyższym stopniu polska służba weterynaryjna, czyli państwowa Inspekcja Weterynaryjna. Pod nadzorem, pod opieką inspekcji znajduje się na dzisiaj 285 wielkotowarowych ferm świń i 1391 ferm drobiu, w tym 878 ferm utrzymujących brojlery, 313 ferm utrzymujących indyki i 200 ferm kur niosek. Tego typu produkcja hodowlana jest szczególnie nasycona, a jej największa koncentracja występuje w województwie mazowieckim, wielkopolskim i warmińsko-mazurskim.

Oczywiście podałem liczby także i po to, żeby państwu uzmysłowić coś, co nieuchronnie podąża za przedstawionymi liczbami, czyli państwowa Inspekcja Weterynaryjna, a więc lekarze powiatowi, którzy są umocowani w randze organu administracyjnego. Jest też najzupełniej oczywiste, przypomnę to bardzo szybko również na zasadzie wyliczanki, że kontrole, które inspektoraty powiatowe sprawują, mają na celu przede wszystkim sprawdzenie spełnienia wymogów zabezpieczenia przeciwepizootycznego ferm oraz zapewnienia na nich warunków technicznych, sanitarnych, higienicznych. A także sprawdzenie prawidłowości dokumentacji dotyczącej czyszczenia oraz stosowa-

nia środków dezynfekcyjnych, dokumentacji leczenia, warunku dobrostanu zwierząt, co jest także w naszym rozumieniu niezwykle istotne. Wszystkie warunki są zresztą z tym związane: wymagania dotyczące pasz, postępowanie z ubocznymi produktami pochodzenia zwierzęcego czy spełnienie wymagań odnośnie do prowadzenia niezbędnej dokumentacji na fermie. Powiatowy lekarz weterynarii w razie stwierdzenia naruszeń prawa, naruszeń wymagań weterynaryjnych ma prawo wydać decyzję nakazującą usunięcie uchybień w określonym terminie przewidzianym prawem, nakazującą wstrzymanie działalności do czasu usunięcia uchybień lub zakazującą umieszczenia na rynku lub w handlu określonych produktów wytwarzanych przy prowadzeniu określonej działalności.

Szanowni państwo. Zakładałem, że wstęp jest konieczny, natomiast też mitygowałem się, żeby do tak szacownego grona – państwa posłów, licznych stowarzyszeń oraz osób, które przewodzą stowarzyszeniom ekologicznym – nie mówić rzeczy, które są państwu z różnych powodów doskonale znane. To było tylko wprowadzenie. Jest ze mną pan minister Bogdan Konopka, który, jeżeli państwo chcą, wygłosi coś podobnego albo będziemy cierpliwie oczekiwać, a w zasadzie niecierpliwie, na państwa pytania i diagnozy. Jesteśmy do państwa dyspozycji w gronie fachowców. Jest pan minister Bogdan Konopka, jest pani dyrektor Magdalena Bartosińska z właściwego departamentu, jest również pan specjalista. Wszyscy jesteśmy do państwa usług, żeby nasze spotkanie, przynajmniej w sensie informacyjnym, dało państwu pełną satysfakcję. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Myślę, że to jest dobry pomysł, dlatego otwieram dyskusję.

Kto z państwa posłów chce zabrać głos? Pani poseł ze względu na to, że jest kobietą, będzie pierwsza. Pierwszy zgłaszał się pan przewodniczący Sachajko, ale bardzo proszę, pani poseł.

**Poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu, a przede wszystkim za to, że mamy posiedzenie Komisji dotyczące koncentracji ferm przemysłowych. To jest temat niezwykle istotny nie tylko dla organizacji pozarządowych walczących o prawa zwierząt, ale przede wszystkim dla tysięcy ludzi, którzy mieszkają w okolicy ferm przemysłowych i są narażeni na bardzo nieprzyjemne aspekty związane z takim sąsiedztwem.

Dziękuję za informację nadesłaną przez ministerstwo – to jest opracowanie statystyczne, podające liczbę ferm i ich rozmieszczenie na terenie kraju, a także opisujące działalność Inspekcji Weterynaryjnej. Jednak wydaje mi się, że najważniejszym punktem, który powinniśmy omawiać, są problemy wywołane przez nadmierną koncentrację ferm wielkopowierzchniowych w poszczególnych rejonach Polski.

W statystykach widzimy, że w ciągu ostatnich lat wzrasta liczba dużych firm przemysłowych, które możemy zdefiniować jako dużą koncentrację zwierząt na stosunkowo małej powierzchni. W latach 2007–2017 liczba wydanych pozwoleń na budowę ferm przemysłowych wzrosła o 281%. Łącznie wydano 986 pozwoleń na budowę, z czego 593 pozwolenia tylko w latach 2015–2017. Koncentracja ferm, tak jak pan minister wspominał, ma miejsce głównie w województwach mazowieckim, wielkopolskim i warmińsko-mazurskim. Obserwujemy bardzo dużo protestów mieszkańców z okolic ferm, dotyczących uciążliwości związanych z tego typu sąsiedztwem. W ostatnich latach było co najmniej kilkaset protestów, a jeszcze więcej różnych apeli i skarg wysyłanych przez mieszkańców do różnych instytucji, a dotyczących uciążliwości zapachowych w rolnictwie i hodowli zwierząt. Było ponad 3,5 tys. wniosków.

Skupiłabym się właśnie na aspekcie problemów mieszkańców, bo mamy pięć faktów, nierozdzielnie związanych z życiem w sąsiedztwie fermy. Po pierwsze jest to odór, czyli bardzo przykry zapach, który potrafi roznosić się nawet na odległość do 5 km od miejsca, w którym znajduje się ferma. Odór jest szczególnie nasilony w okresie letnim, a także źle wpływa na zdrowie ludzi, powodując bóle głowy, kaszel, katar. To jest także stres, a niekiedy, jak wynika z relacji mieszkańców w różnych miejscach, występują jeszcze gorsze objawy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję, pani poseł. Dziękuję bardzo.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

A nie, jeszcze chciałam dokończyć, dobrze? Bo mam troszeczkę...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę. Ostatni wątek. Proszę bardzo.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Złożyłam wniosek o rozpatrzenie tego punktu na posiedzeniu Komisji, więc chciałabym jednak mówić dłużej.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę bardzo.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Mamy kolejny problem, jakim jest plaga owadów, z którą też borykają się mieszkańcy. Na przykład mieszkańcy gminy Witnica mówili: „jesteśmy więźniami własnych domów”, m.in. ze względu na ten aspekt. Jest też kwestia spadku cen nieruchomości. Spada wartość rynkowa i atrakcyjność gruntów nawet o 50%. To też powoduje wyludnianie się okolic, gdzie znajdują się fermy. To jest hałas, zarówno wynikający z pracy wentylatorów, jak i z transportu, którego jest bardzo dużo, bo jest dostarczana pasza i przewożone są zwierzęta. To jest zanieczyszczenie wód gruntowych i ogólnie środowiska. Oczywiście to jest również cierpienie zwierząt, a także niszczenie gminnych dróg.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani poseł, już dwa razy czas został przekroczony. Bardzo proszę kończyć.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Ale nie. To ja może jeszcze...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale my to znamy.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

... jeśli mogę dodać, bo chciałabym podpytać ministerstwo...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

... o kilka rzeczy, bo mam kilka pomysłów...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

To proszę pytać.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

... jak można byłoby rozwiązać część problemów.

Po pierwsze potrzebujemy zmian w planowaniu przestrzennym i wzmocnieniu w nim udziału i roli lokalnych społeczności, czyli fermy przemysłowe mogą powstawać tylko i wyłącznie na podstawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, a nie na podstawie tzw. wuzetek. Fermy powinny być odsunięte co najmniej o 2 km od najbliższej miejscowości. Trzeba ograniczyć koncentrację, czyli odległości pomiędzy poszczególnymi fermami. Teraz mamy niby kilka ferm, a tak naprawdę tworzą one jednolite, wielkie kompleksy.

Kolejne rzeczy – nie powinno się budować ferm na obszarach cennych przyrodniczo i krajobrazowo. Pochodzę z Dolnego Śląska. Mamy tam problem w okolicach Milicza, jest kwestia Doliny Baryczy. Ostatnie zanieczyszczenie Baryczy jest tego przykładem.

Oczywiste jest też dla mnie, że fermy przemysłowe są miejscami gigantycznego cierpienia zwierząt hodowlanych. Tam jest zaniżony...

**Posel Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Panie przewodniczący.



**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

... warunek ich dobrostanu.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani poseł, bardzo dziękuję.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Tak, ale..

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

... musimy też mówić o tym, jak to wpływa...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze. Dziękuję bardzo.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

...na społeczność. Pragnę podkreślić...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Rozmawialiśmy przed posiedzeniem Komisji na ten temat. Pani poseł, bardzo proszę.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Tak, tak, ale myślałam, że dla posłów jest inaczej...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Nie.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Chciałam powiedzieć dosłownie ostatnie zdanie i podkreślić, że to nie jest tak, iż wielkie fermy przemysłowe to jest dziedzictwo kulturowe polskiej wsi, bo nie jest. Wprost przeciwnie, ich obecność...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dzięki.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

... źle wpływa na życie mieszkańców, a także na kwestie...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani...

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

...rolne.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani poseł. Jeżeli my nie dotrzymujemy słowa...

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Już, dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Jeżeli my nie dotrzymujemy słowa, to czego możemy później oczekiwać od innych? Dlatego bardzo przepraszam, ale umawialiśmy się na coś.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Dobrze.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę, przewodniczący Sachajko.

**Posel Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję za oddanie głosu. Rzeczywiście trzeba przestrzegać zasad.

Wracając do meritum sprawy, to już jest któreś posiedzenie Komisji, w ubiegłej kadencji były co najmniej dwa posiedzenia Komisji, a ja organizowałem dwie konferencje doty-

czące tego właśnie tematu. Rozwiązania są podane na stole. Wiadomo, co trzeba zmienić i o tym mówią i rolnicy, i pozarolnicza strona społeczna. Niestety mamy wielki problem.

Zacznę od tego, że bez wątpienia tereny wiejskie, tereny rolnicze są po to, żeby na nich produkować żywność –zarówno żywność roślinną, jak i zwierzęcą. Rolnicy bardzo skarżą się na to, że mają ogromne utrudnienia, aby uzyskać pozwolenie na rozbudowę czy budowę swojej produkcji zwierzęcej, a duże fermy, korporacyjne fermy nie mają z tym żadnego problemu. To jest coś, co nie powinno mieć miejsca. Po drugie brakuje ustawy o gospodarstwie rodzinnym. Ustawa pozwoliłaby na wyrównanie szans i rozwój gospodarstw rodzinnych. Wiem, że może każdemu w mieście się wydaje, że wieś pachnie fiołkami i jest tam czysto i cicho. Niestety tak nie jest. Wieś to są specyficzne zapachy, które jednym się podobają, a innym nie, ale te zapachy tam będą i tego się nie uniknie. Jeśli ktoś chce mieszkać na wsi, to musi takie rzeczy zaakceptować.

Kolejny brak, jaki mamy, to brak ustawy odorowej. Gdyby ustawa odorowa była uchwalona – a już tyle lat o niej rozmawiamy, od 2006 r. – to wszyscy by wiedzieli, na czym stoją i jakie są zasady. Ostatnią sprawą jest brak ustawy o referendum lokalnym, bezprogowym referendum lokalnym, tak żeby lokalna społeczność nie musiała protestować, tylko mogła w referendum zdecydować o rozwoju danej miejscowości, danej okolicy. W tej chwili próbuje się, tak jak przed chwilą koleżanka, mówić o tym, jaka tam dzieje się tragedia, jak śmierdzi, jakie są muchy. No, tak wygląda wieś – jak są zwierzęta, to są muchy i jest odór. Tylko musimy pamiętać o tym, że wieś jest miejscem do produkcji roślinnej i zwierzęcej. Dlatego starajmy się pamiętać o tym i pamiętajmy o tym, że rolnicy zainwestowali ogromne pieniądze we własne gospodarstwa i chcą dalej pracować, bo oni umieją to robić i robią to dobrze. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję za przestrzeganie czasu. Naprawdę, panie przewodniczący, wielki szacunek właśnie za samodyscyplinę.

Teraz poprosiłbym pana Urbańskiego. Pan ma przygotowaną podobno prezentację. Umawialiśmy się przed posiedzeniem Komisji, że ma pan 15 minut. Przepraszam, ograniczamy do 10 minut. Proszę się wyrobić w ciągu 10 minut. Bardzo proszę.

**Członek rady fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych Jarosław Urbański:**

Myślę, że mi się uda, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo za zaproszenie i za udzielenie mi głosu. Postaram się teraz płynnie przedstawić... Nie wiem, czy widzicie państwo prezentację?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Tak, już widać. Proszę bardzo.

**Członek rady fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych Jarosław Urbański:**

A więc może przede wszystkim przejdę do tego, co zostało zasygnalizowane w poprzednim głosie dotyczącym kwestii społecznych. Może już nawet bym zaczął polemizować z panem posłem à propos kwestii dotyczącej tego, jak wygląda wieś, bo niestety albo stety w ostatnich latach bardzo się to zmieniło w strukturze społecznej wsi. Jak widać na wykresie czy w tabeli, którą państwo patrzycie, coraz mniejszy odsetek mieszkańców wsi żyje z rolnictwa, żyje z pracy na roli. Przybywa za to mieszkańców wsi, którzy po prostu pracują w innych działach gospodarki narodowej, i ten fakt trzeba zaakcentować. Jeszcze na początku lat 90. ponad 46% osób żyło z produkcji rolnej, a dzisiaj możemy szacować, że to jest około 21%.

Dodatkowo, jak państwu z pewnością wiadomo, jest też taka tendencja, że duże ośrodki miejskie powodują, iż dużo osób z dużych miast przenosi się na wieś, jest taka presja. Na przykład w Wielkopolsce, która jest centrum produkcji zwierzęcej, jak już zostało powiedziane, od niedawna mamy taką sytuację, że mieszkańców wsi jest nawet więcej niż mieszkańców miast. Tak naprawdę budownictwo deweloperskie jest już obserwowane 50 km od centrum Poznania. Trzeba brać pod uwagę fakt, że wieś mocno się pod tym względem różnicuje. A z drugiej strony mamy sytuację, że nie tylko wzrasta



koncentracja produkcji zwierzęcej, ale też jej wielkość. Mamy wykres, który pokazuje, że od 2004 r. mniej więcej do dzisiaj produkcja żywca wzrosła o 56%, a więc oprócz koncentracji mamy jeszcze problem ze wzrostem ilościowym.

Następna kwestia to pytanie, jak osoby, które dzisiaj żyją na wsi albo przeprowadzają się na wieś, wyobrażają sobie tę wieś? Jak ich zdaniem wygląda wieś i jak wygląda hodowla na wsi? A te osoby często, jak już wspomniałem, nie pracują w rolnictwie. Otóż zmiany są tak naprawdę dosyć gwałtowne. Wieś wcale nie ewoluje powoli, tylko są to dosyć gwałtowne zmiany. To powoduje, że według badań, które miałem okazję robić i w których uczestniczyłem, większość osób wyobraża sobie hodowlę jako w pewnym sensie hodowlę przyzagrodową. Maksymalne liczby, które ludzie sobie wyobrażają, to jest powiedzmy 100 świń, 100 krów i 200 kurczaków. My wiemy, że to jest już radykalnie inaczej i coraz częściej inaczej to wygląda. A jak się przeprowadzają na wieś, to sobie wyobrażają, że będzie tak jak na obrazku, jak na zdjęciu, które państwu przedstawiam. Wyobrażają sobie, że tak będą mieli za oknem, nie sądzą, iż wieś będzie wyglądała inaczej. Obojętnie jakbyśmy nie analizowali, że to jest błędne i na wsi to jest naturalne, że trzeba prowadzić gospodarkę rolną – to jednak wyobrażenia nie są adekwatne, bo po prostu brakuje odpowiedniej dyskusji, a także odpowiednich regulacji, jak to powinno wyglądać.

Może pominię 10 najważniejszych społecznych obaw związanych z funkcjonowaniem ferm przemysłowych. Pani poseł ładnie już większość z nich wymieniła. Natomiast następną kwestią są badania dotyczące zanieczyszczeń. Jak jest na przykład z zanieczyszczeniem powietrza? Jak zanieczyszczenie kształtuje się w różnych odległościach od ferm ze względu na różne rodzaje zagrożeń, np. oddziaływanie odorowe? Była mowa o 5 tys. metrów, w innych opracowaniach są 2 km. Są różne dane, brakuje badań. Mówi się też o bakteriach. Do tej pory, jeszcze niedawno, mówiono, że to jest 400 metrów od fermy, dzisiaj już są badania niemieckie potwierdzające, że to może być nawet 1000 metrów. Jeżeli chodzi o wirusy, to odległość jest jeszcze większa i niektóre źródła podają, że nawet może to być 75 km.

Sytuacja wygląda radykalnie inaczej, niż wynikałoby to z niedawnego, bo z 2019 r., rozporządzenia Rady Ministrów, które szło w tym kierunku, że 1 DJP to 1 metr. Maksymalna granica, która jest zaznaczona w rozporządzeniu, to 210 metrów. Ta granica absolutnie nie koresponduje w żaden sposób z danymi naukowymi, które posiadamy. Bardzo ciekawe są prace pani dr Anny Kozajdy, dotyczące właśnie wiedzy na temat różnego rodzaju patogenów alarmowych związanych z produkcją zwierzęcą. Prace dotyczą też kwestii, jak zmieniały się odległości badań w różnych krajach europejskich, ostatnio były prowadzone badania niemieckie. Wcześniej mówiono o mniejszym oddziaływaniu ferm, bo po prostu nie prowadzono badań dostatecznie daleko od ferm. Dzisiaj już wiadomo, i to też jest potwierdzone analizami genetycznymi, że bakterie przenoszą się na duże odległości, potrafią przetrwać wiele tygodni. Niestety, są problemem już dzisiaj obserwowanym w służbie zdrowia. Antybiotykooporność jest dzisiaj coraz bardziej kwestią związaną z produkcją zwierzęcą.

To jest następny slajd z niedawnej prezentacji, pokazanej przez panią dr Kozajdę, dotyczący struktur zmian i odsetka świń nosicieli LA-MRSA w Danii. Widzicie państwo, że po prostu dane są dosyć wyraźne. Jest to wzrastające zagrożenie, jeżeli chodzi o odzwierzęce szczepy różnego rodzaju bakterii, które są antybiotykooporne. Z drugiej strony są analizy i można powiedzieć, że w innych rozporządzeniach Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dotyczących chociażby grypy ptaków czy zwalczania afrykańskiego pomoru świń, pojawiają się odległości, które są o wiele większe, są bardziej realistyczne. A więc jeżeli chodzi akurat o kwestie odszkodowawcze, dotyczące produkcji rolnej, produkcji zwierzęcej, to nagle się okazuje, że od ferm mamy obszar zapowietrzony wynoszący 3 km, a obszar zagrożony to nawet 10 km. Czyli tak na gruncie tych rozporządzeń wyobrażamy sobie oddziaływanie fermy w stosunku do otoczenia. Są to wielkości zupełnie różne od tych, o których dyskutujemy, mówiąc przykładowo o tzw. ustawie odległościowej.

Ostatni slajd. To jest wynik badań z 2019 r. na ogólnopolskiej próbie. W badaniu zapytaliśmy o minimalną odległość od zabudowy mieszkalnej, w jakiej powinny powstawać fermy czy być budowane fermy przemysłowe. Jak państwo widzicie, zdecydowana, duża

część badanych wówczas odpowiedziała, że to powinno być nawet powyżej 2 tys. metrów, a jeszcze dodatkowa grupa, że od 1 tys. do 2 tys. metrów. Czyli zdecydowanie ponad połowa, i to zarówno mieszkańców ogółem w Polsce, jak i mieszkańców wsi, opowiadała się za odległością zabudowań od fermy na poziomie przynajmniej 1 tys. metrów, a nawet ponad 2 tys. metrów. To obrazuje, jakie są oczekiwania mieszkańców zarówno Polski, jak i wsi, jeżeli chodzi o rozwiązania w tej kwestii. W nawiązaniu do badań dotyczących zagrożenia bakteryjnego, epidemiologicznego, odorowego mówienie o odległości 2 tys. metrów nie jest przesadą.

To z mojej strony wszystko. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję, a przede wszystkim dziękuję za utrzymanie rygoru czasowego. Naprawdę to jest wielka sprawa, że umiemy się nawzajem słuchać i szanować.

Pan poseł Piotr Borys, proszę bardzo. Pan poseł się zaloguje. Pan poseł nie słyszał, ale nasze ustalenia są takie, że wypowiedzi są dwuminutowe.

**Poseł Piotr Borys (KO):**

Jasne, ja nawet może powiem krócej.

Po pierwsze chciałem bardzo podziękować koleżance za podjęcie tematu. Temat nie jest nowy i, jak widać, interesuje bardzo wiele stron, zarówno mieszkańców, a więc sąsiadów ferm, jak i zapewne inwestorów i producentów. Zakładam także, że zainteresowane są samorządy, a więc temat interesuje wszystkich tych, którzy biorą udział w procesie funkcjonowania, zakładania i kontroli ferm.

Jeżeli faktycznie wyniki, które przed chwilą przedstawiał nam pan socjolog, plus wstępne informacje bierzemy za pewnik, to znaczy, że po pierwsze dochodzi już do pewnej świadomości społecznej, wynikającej z procesu planowania przestrzennego i lokowania fermy, iż taki obiekt musi działać w sposób bezpieczny dla człowieka. Ferma musi spełniać wszystkie elementy dotyczące ochrony zdrowia, a więc odległość, kwestie odoru, hałasu, zanieczyszczenia wody, gruntu i wszystkich innych elementów. W tej sytuacji jest pytanie: czy jesteśmy w stanie pokusić się o to, aby obecnie – korzystając zapewne z różnych rozwiązań, które się zmieniają, tak jak przed chwilą słyszeliśmy, także w Niemczech i w innych miejscach – jednak zachować pewien ład przestrzenny i bezpieczeństwo dla życia i funkcjonowania ludzi? To znaczy nikt oczywiście już nie zabierze ferm i lokalizacji, które zapewne istnieją, ale wiele nowo powstających czy planowanych ferm można z całą pewnością inaczej usytuować, spełniając wszystkie wymogi ochrony środowiska, bezpieczeństwa i zdrowia człowieka, a także systemu ochrony powietrza i ochrony wód. Być może także systemu produkcji, który często jest taki, jaki jest, o czym oczywiście słyszymy.

Pojawia się pytanie, czy po stronie ministerstwa jest jakieś przeświadczenie, świadomość? Być może są podjęte prace, które pozwoliłyby na to, aby uwzględnić wszystkie informacje i doświadczenia, o jakich dzisiaj słyszymy? Czy raczej bezwład przestrzenny i prawny na to nie pozwolą? Czy pozwolą dalej na sytuacje, które wywołują chaos, niezadowolenie? Być może łatwiej jest tego typu rzeczy planować przy konsultacji, przy jakimś ładzie i bezpieczeństwie. Pytanie kluczowe do ministerstwa: czy ministerstwo pilotuje zmiany legislacyjne, przestrzenne, które pozwoliłyby zachować wszystkie elementy, o których mówimy i które były przedmiotem prezentacji? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Pani wiceprzewodnicząca Niedziela. Proszę bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Odniosę się do materiału, który otrzymaliśmy. Chciałam tylko zapytać, czy dane dotyczące ferm, chodzi o trzodę chlewną, są całkowite? Wydaje mi się, że skoro jesteśmy w sytuacji, gdy w Polsce mamy tak ogromny przyrost tzw. tuczny nakładczego, przyrost na niespotykaną skalę, to czy nie trzeba zmienić podejścia do tego procederu? To już nie są hodowle wielkostadne, ale są to mimo wszystko ogromne ilości tuczników, sprowadzanych i hodowanych w dużych ilościach.

Chcę tylko państwu powiedzieć, że ponosimy ogromne koszty środowiskowe tego proceduru. Rolnicy w sytuacji i ASF, i obecnie trudnej sytuacji rolników godzą się na usługę, jaką jest hodowanie prosiąt sprowadzanych z zagranicy. Z prosiętami również sprowadzana jest karma, zostaje podpisany kontrakt. Głównie zakłady przetwórcze uprawiają ten proceder, a ilość odchowu tuczników w Polsce jest zastraszająca. Problem też polega na tym, że nikt z nas, żadne służby w Polsce nie monitorują tej sytuacji.

Odniosłabym się też do materiału, który jest materiałem ze śledztwa dotyczącego zanieczyszczeń środowiska, przedstawionym przez Greenpeace. W materiale wyraźnie widać, że ilość zanieczyszczeń związanych z rolnictwem pomija zupełnie tę grupę producentów. A w naszych polskich warunkach... Oczywiście ci, którzy są za, powiedzą: No tak, ale sytuacja na wsi jest tak dramatyczna, że dla bezpieczeństwa hodowli wolę przyjąć tuczniaki i w ogóle nie zastanawiać się nad tym, co będzie z obsługą weterynaryjną, z karmieniem, z górką czy dołkiem świńskim, tylko za pewną sumę odchowam te prosiaki. A tak naprawdę problem jest bardzo duży, bo po pierwsze jest to problem środowiskowy, a po drugie jest to problem związany z absolutnie zmniejszającą się liczbą macior i naszego...

Panie przewodniczący, no proszę.

... i naszego materiału genetycznego, czyli hodowlą macior. Chciałabym zwrócić na to uwagę, bo inspekcja wydaje się absolutnie nieszczelna. I nie tylko, wszystkie inspekcje, który nadzorowałyby ten proceder. Od wielu lat zwracam się z interpelacjami i z prośbą o to, żeby zmienić zapisy albo co do kontroli, albo co do nadzoru na granicach, żebyśmy wiedzieli, jaki procent trzody chlewnej to są zwierzęta pochodzące z polskich hodowli, a jaka część zwierząt wjeżdża z zagranicy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Posel Dorota Niedziela (KO):**

Z moich interpelacji wynika, że wjeżdża około 8 mln prosiąt, czyli większość mięsa znajdującego się u nas na rynku to jest mięso pochodzące od sprowadzanych prosiąt, z których w zasadzie polski rolnik niewiele ma korzyści. Jest tylko „odchowycaczem” – i nic więcej.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Posel Dorota Niedziela (KO):**

Ani polski przemysł paszowy, ani polski przemysł...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Czy ktoś z państwa posłów...

**Posel Dorota Niedziela (KO):**

...przetwórczy z tego nie korzysta.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

...jeszcze chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę. Pan poseł.

**Posel Zbigniew Ziejewski (KP):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Bardzo uważnie wysłuchałem wypowiedzi pana socjologa Jarosława Urbańskiego i chciałbym zadać panu socjologowi pytanie. Nasuwa się jedno zasadnicze pytanie: jak wyżyć ze 100 kur, ze 100 tuczników? Może pan mi da receptę, jak z tej ilości można dzisiaj na wsi wyżyć? Dzisiaj, żeby wyżyć na wsi, to nie jest tak, jak powiedział pan przewodniczący – 40 tys. kurczaków, bo z tego się nie da wyżyć. Ustalmy ceny, jeżeli chcemy, żeby parytet dochodów rolnika i mieszkańca miasta był taki sam. Ustalmy ceny i zacznijmy od tego: za ile rolnik ma pracować? Za ile?

Chciałem powiedzieć jedną rzecz, że rolnicy mieszkają na wsi. To, co pan powiedział – bardzo fajnie. Pooglądałem przedstawione tabele: 500 metrów – 9%, 1 tys. metrów – 20%, ale też są głosy – 2 tys. metrów od gospodarstwa. A jeżeli rolnik ma siedlisko, swoje

siedlisko, swoje gospodarstwo, to teraz musi za wsią kupić kawałek gruntu i tam sobie postawić fermę trzody, bydła lub kurczaków i tam hodować. Kto mu zapłaci za media, za doprowadzenie wody, zrobienie drogi, zrobienie kanalizacji, podciągnięcie prądu?

Zgadzam się z moją poprzedniczką, że są muchy, owady i to wszystko przeszkadza, ale my musimy znaleźć kompromis. My musimy znaleźć kompromis. Rolnicy w tej wsi żyją, byli przed mieszkańcami miast. Jeżeli już mieszkańcy miast chcą się sprowadzić, to niech oni budują swoje posesje, swoje apartamenty kilometr za wsią, dwa kilometry za wsią, a nie w środku wsi. To nie tak, że rolnik ma emigrować z własnej wsi, ja tego sobie nie wyobrażam. Powinniśmy zrobić ewentualnie dyskusję na ten temat, jak to ma być, w jakich warunkach. Kolega mówił o ustawie odorowej i ja się z tym wszystkim zgadzam. Zapachy są takie, jakie są, a tam, gdzie jest produkcja, tam są zapachy. Ale my w tej chwili ustawą, zapisem nie powinniśmy wyrzucać rolników z ich własnego miejsca zamieszkania, czyli ze wsi. Dochodzimy wręcz do jakichś absurdów.

Moje stanowisko w tej sprawie jest takie, że powinniśmy rolników, którzy żyją zgodnie z przyrodą, tworzą normalne warunki... Mówimy o dobrostanie zwierząt, bo przede wszystkim to jest najważniejsze, żebyśmy spełnili wymogi dobrostanu zwierząt. Jak spełnimy, to niech rolnicy hodują w tych miejscach, w których mogą hodować, a nie tak, że rolnik ma się wyprowadzać ze wsi, 2 km poza wieś i ciągnąć całą infrastrukturę. To jest niewyobrażalne. Dzisiaj opłacalność w rolnictwie dotknęła takiej bariery, że rolnicy bankrutują. Bardzo wielu rolników wraz z pandemią zbankrutowało lub bankrutuje w tej chwili, a my jeszcze chcemy dać im nowe założenia. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa posłów chce jeszcze zabrać głos? Nie? To zaproszeni goście.

**Posel Dorota Niedziela (KO):**

Ja się zgłaszałam.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani poseł, już pani mówiła.

**Posel Dorota Niedziela (KO):**

Tylko jedno słowo, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze. Słowo na niedzielę.

**Posel Dorota Niedziela (KO):**

Słowo na niedzielę.

Chciałam tylko zwrócić uwagę na to, o czym mówiła pani poseł, jeżeli chodzi o brak ustawy odorowej i odległościowej. Ustawa musi być stworzona, ponieważ daje bezpieczeństwo również rolnikom. Musimy w końcu mieć jasne zasady. Jeśli rolnik chce stworzyć nową oborę, nowe miejsce hodowania zwierząt czy cokolwiek innego, to musi mieć pewność, że może tak zrobić na jakichś określonych zasadach.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję, pani poseł. Bardzo dziękuję.

Teraz goście. Maciej Frańczak, Stowarzyszenie Zielona Czeremcha. Bardzo proszę. Tak, jak było powiedziane, dwie minuty. Czy jest pan Maciej?

**Przedstawiciel Stowarzyszenia Zielona Czeremcha Maciej Frańczak:**

Jestem, jestem.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Stowarzyszenia Zielona Czeremcha Maciej Frańczak:**

Dziękuję za udzielenie głosu. Reprezentuję Stowarzyszenie Zielona Czeremcha w województwie podlaskim.



Tak jak wcześniej słyszeliśmy i co rozumiemy, rolnik musi z czegoś żyć i musi produkować, ale nasz przykład, który obecnie przedstawiamy, wygląda tak: jest wioska, zwarte zabudowania, 170 posesji i ni stąd, ni zowąd przyjeżdża inwestor, który nam chce postawić 8 kurników z obsadą roczną 2322 DJP. Społeczność lokalna praktycznie nie ma żadnych środków, bo gmina jest mała, nie ma planu zagospodarowania przestrzennego i zaczyna się problem.

Nasz wniosek jest taki, żebyście państwo posłowie i przewodniczący wzięli pod uwagę i to, żeby osoby, które opracowują raporty o oddziaływaniu środowiskowym, podlegały weryfikacji. Czyli jeżeli dana osoba specjalnie opracowała jakiś raport, który jest niezgodny ze wszystkimi zawartymi w ustawach przepisami, to powinna ponosić jakieś konsekwencje związane z zabraniem jej certyfikatu, żeby nie mogła dalej próbować wprowadzać czegoś, co jest błędne.

Tak samo referendum lokalne. W naszej gminie jest teraz bardzo duży protest społeczny, ale protest praktycznie nie wpływa na wydanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych. Jak mówię, to jest początek i jeszcze nie ma żadnej podjętej decyzji. Jest prowadzone postępowanie, ale lokalna społeczność nie ma żadnych środków związanych z możliwością obronienia się przed odorami, które będą wychodziły z wielkopowierzchniowej fermy drobiu.

Mam tyle do powiedzenia. Wszyscy mówią wyraźnie, że musi być ustawa odorowa, odległościowa. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

Pani Katarzyna Jagiełło, a przygotowuje się pan Robert Jankowski. Bardzo proszę, pani Jagiełło.

**Ekspert środowiskowy w Stowarzyszeniu Polska 2050 Katarzyna Jagiełło:**

Dzień dobry. Dziękuję bardzo za głos. Reprezentuję ugrupowanie Polska 2050.

Muszę powiedzieć, że w naszej działalności kwestie związane z protestami lokalnych mieszkańców – takich, o których przed chwilą powiedział pan Frańczak z Czeremchy – zaczynają być naprawdę jedną z naszych wiodących aktywności. Bardzo przychyliam się do tego, co powiedziała pani poseł Dorota Niedziela, że potrzebujemy rozwiązań. Od 2008 r. propozycji legislacyjnych było wiele. Zastanawia mnie, dlaczego żadna z nich nie została skonkludowana. Potrzebujemy sposobów, które można wykorzystać, aby rolnicy mieli dokładnie to: pewność inwestycyjną i pewność, że mogą postawić instalację w taki sposób, żeby żyć w zgodzie z lokalną społecznością, a nie narażać się na konflikty. A także sposobów, aby mieć kontrolę nad tym, czy inwestycję stawia ogromny inwestor z ogromnym kapitałem, czy faktycznie ktoś, kto ma teren we wsi i chce się rozwijać. To są kluczowe kwestie.

Nasze ugrupowanie z niepokojem wita próby ustawienia dyskusji w tej kwestii na zasadzie miasto kontra wieś. Bardzo wiele osób i bardzo wiele podmiotów, które się z nami konsultują, prosząc o wsparcie przeciwko gigantycznym, przemysłowym, naprawdę uciążliwym dla zdrowia mieszkańców i środowiska instalacjom, to są mieszkańcy wsi. Tak jak zostało właśnie przed chwilą powiedziane przez przedstawiciela wsi Czeremcha, to są niewielkie miejscowości, które nie mają żadnych instrumentów.

A to, co jest jeszcze bardzo przerażające i smutne w takich miejscowościach, to jest to, jak skłócona może być ze swoimi przedstawicielami lokalna ludność, albowiem na przykład wójtowie też bardzo często są postawieni w sytuacji, która jest dla nich niezwykle trudna. Muszą pośredniczyć pomiędzy wielkimi inwestorami, często wspieranymi także przez lokalnych polityków...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Ekspert środowiskowy w Stowarzyszeniu Polska 2050 Katarzyna Jagiełło:**

... a ludnością, która nie chce inwestycji i przed nią się broni. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.



Pan Jankowski nie może się połączyć, dlatego proszę panią Marczewską. A przygotuje się pan Łukasz Mucha.

Czy pani Marczewska jest z nami? Nie słyszę. Czy pani Marczewska jest z nami?

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Eko-Szydłowiec Marta Moraczewska-Szenfeld:**  
Moraczewska.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Moraczewska. Bardzo panią przepraszam. Bardzo przepraszam.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Eko-Szydłowiec Marta Moraczewska-Szenfeld:**

Dzień dobry. Proszę państwa, chciałabym zwrócić uwagę na pewną kwestię. Reprezentuję południową część Mazowsza, która w tej chwili jest zalewana kolejnymi fermami drobiu. W zasadzie chciałabym państwu zwrócić uwagę na to, jak ta sprawa wygląda, jeżeli chodzi o wielkie korporacje funkcjonujące na rynku. Tak naprawdę trudno powiedzieć, że jest to rolnictwo. Raczej jest to przemysł rolny, który zalewa całe okolice.

Zaczyna się od budowy ubojni, wielkich zakładów przemysłowych, przetwórczych. Tak jest w Radomiu. Wszystkie okoliczne powiaty zaczynają walczyć z wielkimi fermami, w naszym przypadku z fermami drobiu. Są to fermy, które koncentrują około 800 tys. do 1,5 mln sztuk w jednej obsadzie. Są to naprawdę ogromne instalacje, z którymi nie bardzo możemy sobie poradzić. Tak jak państwo zauważali, nie mamy żadnych instrumentów jako mieszkańcy, żeby się bronić przed tego typu inwestycjami.

Oczywiście nie są to rolnicy, nie są to lokalni przedsiębiorcy, którzy próbują hodować zwierzęta na swoich własnych terenach. W środku wsi, w niedalekich odległościach od domostw lokuje się tego typu instalacje, z którymi potem naprawdę nie bardzo jest co robić. To oczywiście determinuje jakąkolwiek możliwość działalności w innych dziedzinach, nie tylko w poszczególnych miejscowościach, ale także w odległości kilku kilometrów od tych miejscowości.

Trudno znaleźć rozwiązanie przy regulacjach prawnych, które obowiązują w tej chwili. Samorządowcy starają się w jakiś sposób pomagać. Jest to interwencyjne tworzenie planów zagospodarowania przestrzennego, tak żeby ratować w jakiś sposób małe ojczyzny wszystkich ludzi, którzy tam funkcjonują. Mamy w większości kontakt i z mieszkańcami, i ze stowarzyszeniami, z samorządowcami. Naprawdę my wszyscy jesteśmy bezradni. Potrzebujemy natychmiast jakichś rozwiązań...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Eko-Szydłowiec Marta Moraczewska-Szenfeld:**

... legislacyjnych. Dziękuję pięknie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Pan Łukasz Mucha, a przygotuje się pani Kaja Kojder.

**Rolnik Łukasz Mucha:**

Dzień dobry. Mam nadzieję, że mnie słyszać.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Słyszać.

**Rolnik Łukasz Mucha:**

Chciałbym powiedzieć, bo wszyscy mówią o odorach... Może się przedstawię. Łukasz Mucha. W ogóle jestem pierwszym zabierającym głos w dyskusji rolnikiem.

Chciałbym powiedzieć, że nie chodzi tylko o odory, o odległości, o wirusy, chociaż to też jest oczywiście bardzo ważne, ale przede wszystkim chodzi o to, że rolnictwo wielkoprzemysłowe czy fermy towarowe niszczą rzeczywiste polskie rolnictwo. Proszę państwa, dwadzieścia lat temu w mojej wsi, która leży na południu województwa pomorskiego, było ponad 20 gospodarstw, wcale nie takich małych, bo pomiędzy 10 a 30 ha. W tej chwili zostałem sam. Małe gospodarstwa oczywiście nie produkowały jakichś wielkich ilości, ale w każdym gospodarstwie były świny, było bydło, była zachowana

bioróżnorodność. W związku z tym, że były zwierzęta, to był kawałek lucernika, były buraki, były ziemniaki, a zboża stanowiły maksymalnie 50% areалу uprawy. W tej chwili, po 20 latach, w wiosce zostało jedno gospodarstwo – moje. Wszystkie pozostałe zniknęły. Grunty zostały przejęte przez obszarników. Zniknęły miedze między działkami, zniknęły zadrzewienia i zakrzaczenia. Stawy zostały zasypane, rowy zostały zasypane, woda została spuszczone. U nas gleby są raczej lekkie, a teren pagórkowaty. Gdy dwa tygodnie nie pada, to jest susza. Tego wszystkiego nikt nie zauważa.

Proszę państwa, rolnictwo wielkotowarowe w zasadzie w ciągu ostatnich 20 lat całkowicie zniszczyło polską hodowlę. O tym się też nie mówi. W Polsce nie ma już polskich świń. W zasadzie jedyne polskie świny, które są, to są trzy rasy zachowawcze. To są 2 tys. czy 2,5 tys. sztuk macior, na które ciągle koordynatorzy muszą walczyć o pieniądze. W Polsce nie ma już polskich krów, proszę państwa. Dla niepoznaki czarno-białe krowy nazywa się polskim HF, w skrócie PHF, ale to nie są polskie krowy. Wystarczy spojrzeć na katalog buhajów największej polskiej firmy SHiUZ, która jest podobno państwowa – 90% buhajów oferowanych przez firmę nie jest z Polski, a te, które nawet są urodzone w Polsce, są albo z zarodków sprowadzonych z Zachodu, albo ich pochodzenie jest też niepolskie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Rolnik Łukasz Mucha:**

Zostało 4,5 tys. sztuk polskiego bydła w trzech rasach i nikt o tym nie chce pamiętać. To nie jest tylko tak, że cierpią nowi mieszkańcy wsi.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Rolnik Łukasz Mucha:**

Polskie rolnictwo jest niszczone przez rolnictwo wielkoprzemysłowe i...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Rolnik Łukasz Mucha:**

...już naprawdę ledwo dyszy. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Pani Kaja Kojder, a przygotuje się pani Ilona Rabizo.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Dolina Nietupy Kaja Kojder:**

Witam państwa bardzo serdecznie. Kaja Kojder, Stowarzyszenie Dolina Nietupy. Koło mnie jest sąsiad, tutejszy rolnik, hodowca dość dużego stada krów.

Chcieliśmy dzisiaj państwu opowiedzieć o zagrożeniu, jakie dotyka nasz teren. Mówimy dużo o możliwościach ochrony mieszkańców. W naszym przypadku, a walczymy z fermami, nasza społeczność walczy z fermami już od ponad 6 lat, tak naprawdę żadne sposoby ochrony na razie nie są wystarczające. Teren, na których mają powstać kurze фермы, jest już... Łącznie planowano cztery inwestycje. Z jedną udało nam się wygrać, druga na razie została porzucona przez inwestora, a powstanie dwóch kolejnych nadal jest procedowane. Pierwsza inwestycja, którą planowano, była na 240 tys. brojlerów, kolejne na 35 tys., na 80 tys., na 89 tys. brojlerów w jednym cyklu sześciotygodniowym, cyklu produkcyjnym.

Tak naprawdę żadne metody ochrony nie działają. Planowane фермы mają się znajdować na terenie Natura 2000, który teoretycznie powinien chronić okolice. Są to tereny, na których występują rzadkie gatunki ptaków, m.in. skrajnie zagrożony wyginięciem cietrzew – również nie ma to żadnego znaczenia. Nie ma znaczenia także to, że gmina posiadała studium zagospodarowania. Państwo mówili o tym, że proponowane obostrzenia dotyczące ferm miałyby pogrążyć polskie rolnictwo. Polskie rolnictwo na terenach, na których jesteśmy, w zasadzie nie funkcjonuje już od dość dawna.

Studium zagospodarowania przestrzennego gminy sugerowało, że tereny, na których teraz planowane są фермы, mają być przeznaczone pod małe rodzinne gospodarstwa, mają być przeznaczone pod hodowlę ekologiczną oraz pod agroturystykę. Tak naprawdę w tym momencie ludzie wydali bardzo dużo pieniędzy, żeby wrócić na swoją rodzinną wieś, wydali pieniądze na to, żeby z powrotem przyjechać, żeby przyjechać z zewnątrz i tu po prostu zostać. A obecnie dowiadują się, że ich wszystkie plany, dotyczące życia na terenach, gdzie dominuje ziemia klasy V i VI, czyli tak naprawdę nienadająca się pod uprawę, teraz zostaną zniszczone.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Dolina Nietupy Kaja Kojder:**

My jesteśmy już bezradni. Są plany powstania parku krajobrazowego. Mamy nadzieję, że to się uda. Na razie cała nasza walka jeszcze się nie zakończyła.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Dolina Nietupy Kaja Kojder:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

W tej chwili zabierze głos pani Ilona Rabizo, a przygotowuje się pan Paweł Rawicki.

**Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Ilona Rabizo:**

Dzień dobry. Słuchać mnie?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Słuchać.

**Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Ilona Rabizo:**

Tak? Super.

Chciałabym tylko zaznaczyć, że problem koncentracji hodowli jest stosunkowo nowym problemem i rozpoczął się około 10–15 lat temu. Cały czas spotyka się z bardzo dużym oporem zarówno ze strony mieszkańców, o czym świadczą protesty, które wybuchają praktycznie w każdym tygodniu na wsiach w Polsce. Fermom sprzeciwiają się także samorządy lokalne. Jako przykład mogę podać Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Samorządowych, które zrzesza prawie 600 gmin, miast oraz powiatów. Już w 2019 r. opublikowało stanowisko w sprawie problemów generowanych przez hodowle przemysłowe.

Pozwolę sobie zacytować część stanowiska. Są to tylko trzy zdania: „Masowy wysyp ogromnych, śmierdzących i zanieczyszczających środowisko ferm to ważny problem nie tylko województwa warmińsko-mazurskiego, ale całego kraju. Zatrzymanie tego niekontrolowanego wzrostu liczby przemysłowych chlewni i kurników oraz negatywnych skutków ich funkcjonowania wymaga zmian prawa zmierzających do ochrony środowiska przyrodniczego, zdrowia i życia. Zdegradowane przez фермы środowisko to zanieczyszczenie wód, nieruchomości sąsiadujących z fermami, upadek rodzinnych gospodarstw, zdegradowana infrastruktura komunikacyjna oraz spadek wartości nieruchomości”.

Wiem, że mam już mało czasu, ale chciałabym też zaznaczyć, że jako Koalicja Społeczna Stop Fermom Przemysłowym domagamy się wprowadzenia odpowiednich regulacji prawnych, w tym przede wszystkim ustalenia bezpiecznych odległości budowania ferm od siebie nawzajem, ale także odległości ferm od zabudowy mieszkaniowej. Chcielibyśmy, żeby wzięto pod uwagę nie tylko oddziaływanie odorowe, ale także zdrowotne i epidemiczne oraz spadek wartości nieruchomości. Jednocześnie postulujemy, żeby фермы mogły być budowane tylko na obszarach objętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

To są postulaty, które już wcześniej pojawiały się w projektach ustaw; postulaty, które zresztą od dawna były dyskutowane w Polsce. Od 2008 r. trwa dyskusja na temat ustawy odorowej. W 2016 r. i w 2018 r. był projekt kodeksu urbanistyczno-budowlanego, który

właśnie miał zapanować nad chaosem przestrzennym, a w 2019 r. mieliśmy projekt ustawy o minimalnych odległościach, co generalnie jest dobrym kierunkiem. Powinniśmy ustalić minimalne odległości, ale proponowane wtedy 500 metrów to było stanowczo za mało.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Ilona Rabizo:**

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pan Paweł Rawicki, a następną będzie pani Dominika Sokołowska.

**Prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki Paweł Rawicki:**

Dzień dobry państwu. Dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Tak jak już wielu moich przedmówców powiedziało, problem ustawy odorowej czy ustawy odległościowej jest w polskiej debacie politycznej, w polskiej debacie publicznej już od wielu, wielu lat, a właściwie już od dekad. Trudno się teraz spodziewać, że nagle coś ruszy do przodu, choć oczywiście mamy taką szczerą nadzieję. Myślę jednak, że bez względu na to, czy coś przełomowego wydarzy się w samej legislacji, są takie kwestie, które już teraz Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi czy przede wszystkim Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest w stanie wziąć na swoje barki.

Myślę, że są dwie podobne do siebie kwestie. Jedna to jest zbadanie czy też zebranie dostępnych badań na temat wpływu sąsiedztwa ferm przemysłowych na sytuację ekonomiczną gmin, w których te fermy są usytuowane, oraz na mieszkańców żyjących w tych gminach. Drugi temat to jest zbadanie wpływu sąsiedztwa ferm przemysłowych na zdrowie i dobrostan ludzi żyjących w sąsiedztwie ferm. Tak naprawdę są to kluczowe kwestie, a na ich temat niewiele wiemy. Jarosław Urbański wspomniał już o pewnych podstawowych badaniach. Wyniki tych badań są bardzo niepokojące, ale bardzo ważne.

Myślę, że dla całego problemu kluczowe jest zebranie całkowitej wiedzy na temat tego, jak fermy przemysłowe wpływają na zdrowie mieszkańców, którzy mają nieszczęście mieszkać w pobliżu ferm. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękuję, przede wszystkim za zachowanie limitu czasu.

Bardzo proszę, pani Dominika Sokołowska, a następnym będzie pan Grzegorz Strzałkowski.

**Koordynatorka kampanii rolniczych w Greenpeace Polska Dominika Sokołowska:**

Dziękuję. Dzień dobry państwu. Może na początku powiem o kilku danych, które pokażą obraz tego, z czym się mierzymy.

W Polsce żyje jakieś 6 mln krów, 11 mln świń, ponad 180 mln kur. To jest liczba szacowana tak mniej więcej, bo to jest stan na dany dzień. Znacząca część tych zwierząt żyje na fermach przemysłowych. Co minutę zabija się ponad 2 tys. kurczaków, 42 świnie, 3 krowy. Badanie mięsa jednej krowy po uboju, zgodnie z instrukcją głównego lekarza weterynarii, to jakieś 180 sekund, jednego kurczaka – sekundę. Nawet gdyby olbrzymim nakładem środków udało się całkowicie wyeliminować różne pojawiające się problemy związane z systemem kontroli, monitoringu produkcji mięsa czy też braki kadrowe, to przemysłowa hodowla zwierząt będzie wciąż powodować szereg potężnych zagrożeń, bo przy tak olbrzymiej liczbie zabijanych codziennie zwierząt zagrożenia po prostu muszą się pojawiać.

Inna sprawa to emisje, o których też dziś rozmawialiśmy. Rolnictwo jest głównym źródłem emisji amoniaku w Polsce. Ma też znaczący udział w emisji gazów cieplarnianych. Luki w informacjach powodują zaciemnienie obrazu. Nie wiemy, jakie są faktycznie emisje, ponieważ skala emisji po prostu nie jest do końca badana, m.in. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie posiada dokładnych informacji o fermach. Informacje, które agencja ma, dotyczą wyłącznie stanu zwierząt na dany dzień, co nie określa skali produkcji. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi z kolei



dysponuje jedynie informacjami o liczbie podmiotów prowadzących działalność. Niedoskonałości systemu monitorowania i raportowania emisji amoniaku oraz innych zanieczyszczeń nie są jedyną przeszkodą utrudniającą ustalenie, jakie są zanieczyszczenia i w jakich lokalizacjach wytwarza je sektor produkcji zwierzęcej.

A co więcej, można powiedzieć, że polityka rolna w obecnym kształcie wspiera inwestowanie w gospodarstwa zajmujące się intensywną produkcją, których wielkość i poziom produkcji są nieznacznie mniejsze niż wymagane przez system raportowania. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że fermy zwierząt są projektowane w taki sposób, żeby wykorzystywać luki, bo np. często dzieli się gospodarstwa na kilka mniejszych o dozwolonych limitach emisji zanieczyszczeń. Dzięki temu też niewymagane są zezwolenia ze strony władz przy jednoczesnej możliwości chociażby pozyskiwania dopłat z Unii Europejskiej.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Pan Grzegorz Strzałkowski.

**Radny gminy Żyrzyn Grzegorz Strzałkowski:**

Dzień dobry państwu. Jestem radnym w gminie Żyrzyn w województwie lubelskim, to jest gmina podmiejska, ściśle związana z Puławami. Niezależnie od pełnionej funkcji działam też społecznie i wspieram lokalne społeczności.

Zacznę od tego, że słowo rolnik pochodzi od roli, drodzy państwo, nie od wsi. Rola z całą pewnością służy do produkcji żywności, ale wieś to miejsce do komfortowego życia, pracy, rekreacji, a nie tylko do produkcji żywności. Zawsze tak było i przy tradycyjnym rolnictwie funkcjonowało to w zgodzie. Oczywiście drobne oddziaływania należy tolerować i one tak naprawdę są tolerowane. Z moich obserwacji wynika, że koncentracja rolnictwa na przestrzeni ostatnich lat doprowadziła do zmiany funkcji wsi, znaczącej zmiany. Na areale, na którym do tej pory funkcjonowała setka gospodarstw, coraz częściej funkcjonuje zaledwie kilka. Pozostali mieszkańcy, zmuszeni ekonomicznie do porzucenia gospodarstw, nauczyli się świetnie żyć na wiejskim terenie, szczególnie jeśli jest on dobrze skomunikowany z miastami. Tak że nie mówimy o konflikcie między mieszkańcami, którzy się właśnie sprowadzili, a ludźmi, którzy zawsze byli na wsi, a ekonomia zmusiła ich do zaprzestania produkcji rolniczej.

Natomiast presja kilku gospodarstw, kompletnie nieprzystających do dotychczasowej definicji wsi, presja na resztę społeczności jest gigantyczna. Paradoks polega na tym, że te gigantyczne obiekty, gospodarstwa mogły powstać tylko dlatego, że rolnictwo przestało być głównym źródłem dochodu na wsi. Nie mam wątpliwości, że pogodzenie tego jest możliwe w jeden sposób – należy jasno i głośno powiedzieć, iż wieś jest miejscem dla tradycyjnego rolnictwa, ale nie dla ferm.

Nie znaczy to, że generalnie zabraniamy budowania ferm. Zasady powinny być jasne. Jeśli szkodzisz, płacisz. Pobudowałeś się daleko, nie płacisz. Masz skuteczne systemy filtrów i nie szkodzisz innym, nie płacisz. Jest to zgodne z unijną zasadą, że zanieczyszczający płaci. Czy można budować daleko? Media, kanalizacja, gaz – wbrew słowom, które już dzisiaj padły, fermy tego nie potrzebują. Każdy, kto widział raporty środowiskowe, doskonale o tym wie, że ferma potrzebuje prądu i kawałka szutrowej drogi. Nic więcej.

Drodzy państwo. Dzisiaj jedynie rady gmin, jeżeli zorientują się na czas, jeżeli zdążą z planem zagospodarowania, mogą zapobiec budowie fermy, ale to jest bardzo trudne. Decyzja środowiskowa w żaden sposób nie jest w stanie zatrzymać budowy fermy. My potrzebujemy teraz systemu, który będzie taki jak z wiatrakami, i utnie proceder przypadkowego lokalizowania takich obiektów. Utnie skutecznie i zapobiegnie omijaniu prawa.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję panu.

**Radny gminy Żyrzyn Grzegorz Strzałkowski:**

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę, pan Artur Zalewski. Czy pan Artur Zalewski jest z nami?



**Adwokat Artur Zalewski:**

Tak, tak. Już jestem. Dzień dobry. Jestem adwokatem (*niestłyszalne*). Reprezentuję społeczności lokalne w postępowaniach dotyczących tego typu inwestycji. Z tej racji chciałbym się upomnieć o interesy mieszkańców tych społeczności.

Wydaje się, że do ochrony interesu mieszkańców konieczne jest wprowadzenie regulacji ustawowej, gdyż oddziaływania ferm dotyczą najistotniejszej części życia ludzkiego, a mianowicie mieszkania. Fermy są bardzo często lokowane niedaleko terenów zabudowanych. Ludzie mają prawo do zamieszkania w domu bez niepokojenia szkodliwymi oddziaływaniami. Dom to jest miejsce do odpoczynku, do prowadzenia życia rodzinnego, to jest fundament ludzkiego życia.

Krąg podmiotów, których prawa są naruszane przez inwestycje, jest jednak daleko szerszy. Są to właściciele nieruchomości położonych obok, którzy mogą się spodziewać znacznego spadku wartości gruntów. To są mieszkańcy miejscowości prowadzący działalność agroturystyczną, która zostanie uniemożliwiona po powstaniu obiektu. Dotyczy to też zwykłych mieszkańców wsi, których lokalne drogi, często szutrowe, są rozjeżdżane przez pojazdy ciężarowe. Ciężarówki stwarzają także zagrożenie dla ruchu lokalnego i chociażby dla dzieci, które często tymi drogami udają się do szkoły.

Jeśli chodzi o ochronę praw w postępowaniach administracyjnych, m.in. w postępowaniu środowiskowym, jest to bardzo trudne. Po pierwsze od szeregu lat ogranicza się legitymację stron postępowania i bardzo trudno wykazać, że jest się stroną postępowania. A kiedy już mieszkańcom uda się zostać stroną postępowań, to z kolei bardzo trudno jest im podważyć raport oceniający oddziaływanie na środowisko, który jest podstawowym dowodem w postępowaniach. Raport jest sporządzany przez inwestora. Mieszkańcy, żeby go podważyć, muszą sami zamówić kontrraport, który jest drogi i musi być sporządzony przez specjalistów, a więc jest to bardzo utrudnione.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Adwokat Artur Zalewski:**

W postępowaniach cywilnych bardzo trudno jest chronić mieszkańców, gdyż muszą oni wykazać, że oddziaływania są ponadprzeciętne...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Adwokat Artur Zalewski:**

... co w przypadku uciążliwości odorowych, które bardzo trudno wymierzyć, jest praktycznie niewykonalne.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Adwokat Artur Zalewski:**

A mieszkańcy, którzy chcą się wyprowadzić z tego miejsca ze względu na szkodliwe warunki, nie mogą tego zrobić, gdyż ich nieruchomości znacznie utraciły swoją wartość.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Adwokat Artur Zalewski:**

Dlatego...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pan Józef Duks, a następny będzie pan Piotr Kosowski z „Solidarności” Rolników Indywidualnych.

Bardzo proszę, pan Józef Duks. Czy jest z nami?

**Przedstawiciel Stowarzyszenia Artego Józef Duks:**

Tak. Dzień dobry.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Józef Duks:**

Dziękuję za dopuszczenie do głosu. Reprezentuję Stowarzyszenie Arteco z powiatu bydgoskiego, gmina Koronowo.

Chciałem państwu krótko przedstawić jeden przykład, który świadczy o tym, że informacje na temat ferm wielkoprzemysłowych w Polsce nie do końca muszą być prawdziwe. Chcę nawiązać do naszego stowarzyszenia, którego sąsiadem jest właśnie ferma wielkoprzemysłowa, oddalona 6 metrów od obiektów mieszkalnych. Sześć metrów. Teraz powstaje pytanie: jak to jest możliwe, że tego rodzaju ferma w ogóle mogła powstać?

A więc odpowiedź jest bardzo prosta. Fermę trzeba budować etapami, uniknąć wszelkiego rodzaju zezwoleń i dopuszczeń, a następnie, kiedy zaczynają się kontrole, podzielić fermę na kawałki. Najlepiej przepisać elementy fermy na członków rodziny. Doprowadzenie w Polsce do takiego stanu, że urzędy ochrony środowiska w ogóle nie panują nad całą sytuacją i są bezradne, pokazuje, iż siedzimy na bombie ekologicznej. Nie wiem, czy ktoś z państwa jest w stanie sobie wyobrazić, że mieszka 6 metrów do fermy wielkoprzemysłowej podzielonej na kawałki. To grozi epidemią. Nikt nie podejmuje żadnych działań, począwszy od lokalnych organów ochrony środowiska, aż po głównego inspektora ochrony środowiska.

Chciałem tylko zwrócić uwagę, że liczba ferm wielkopowierzchniowych, o których się mówi, moim zdaniem jest znacznie zaniżona. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Pan Piotr Kosowski. Czy jest z nami pan Piotr Kosowski? Nie słyszę. Pani Justyna Zwolińska. Czy jest z nami pani Justyna Zwolińska?

**Przedstawicielka Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:**

Tak. Dzień dobry, panie przewodniczący. Czy mnie słyszać?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę.

**Przedstawicielka Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:**

Dziękuję za udzielenie głosu. Szanowni państwo. Chciałabym się głównie zwrócić do pana ministra. Jesteście państwo odpowiedzialni za zachowanie trwałości polskiego rolnictwa, za to, żeby zapewnić rolnictwu przyszłość. W związku z tym mam pytanie, ponieważ poprzedni mówcy skupiali się głównie na wymiarze konfliktu lokalnego. A ja mam takie pytanie: czy prowadzą państwo jakiegokolwiek rozważania i analizy, czy wystarczy nam wody w Polsce na rozwój tak intensywnej produkcji zwierzęcej? Mamy z tym bardzo duże problemy, mierzymy się z suszą rolniczą. Coraz bardziej brakuje wody na wsi, a jest to sposób produkcji, która pochłania bardzo dużo wody. W związku z tym myślę, że patrząc na to, jaką mamy liczebność intensywnych ferm przemysłowych, powinniśmy również tę kwestię brać pod uwagę.

Druga rzecz. Jak państwo zamierzają osiągnąć cele ze Strategii od pola do stołu, która zakłada, że będziemy ograniczać do 2030 r. o 50% antybiotyki używane w produkcji zwierzęcej? Fermy nie ułatwią państwu tego zadania. Jak macie państwo zamiar rozwijać rolnictwo ekologiczne w Polsce do powierzchni większej o 25%, skoro przy żadnej fermie nie można prowadzić gospodarstwa ekologicznego? To będą dwie rzeczy, które będą się absolutnie wykluczały.

Chciałam zwrócić się jeszcze do panów posłów, którzy się tak strasznie martwią o interesy rolników. Moim zdaniem było już wyraźnie powiedziane, że ferma stoi absolutnie w kontrze z interesami małych i średnich gospodarstw, gospodarstw rodzinnych w Polsce. Uniemożliwia prowadzenie nie tylko produkcji konwencjonalnej, ale również produkcji ekologicznej, czyli wytwarzania produktów, których konsumenci coraz częściej poszukują i które dałyby nam bardzo dużą siłę jakościową, jeżeli chodzi i o rynek polski, i unijny.

Kolejna sprawa jest taka – i tu zwracam się do głównego inspektora pana Konopki. Proszę mi powiedzieć, w jaki sposób dbamy o interesy małych i średnich gospodarstw rolnych w momencie, kiedy na fermach wybuchają epizootie, tak jak ma to np. teraz miejsce w Nowej Soli? Mamy znowu dwa ogniska ptasiej grypy. Jest wydane rozporządzenie wojewody, że w promieniu 3 km wybijamy całe stada drobiu. W związku z tym pierwsze, co robi pani lekarz powiatowa, to w promieniu 3 km wybija ludziom wszystkie przyzagrodowe zwierzęta, czyli...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawicielka Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:**

...dokładnie to, z czego ludzie żyją.

Chwileczkę, panie przewodniczący. Mam tylko jeszcze jedno pytanie.

Jeżeli 86% Polaków chce dobrostanu zwierząt, to czy wypada, żeby posłowie tak bardzo lekceważyli temat w swojej wypowiedzi? Rekomendacje Komisji Europejskiej dla Polski wyraźnie wskazują, że mamy z tym problem właśnie w chowie trzody chlewnej, ale również w hodowli drobiu.

Jeżeli pan przewodniczący...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawicielka Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:**

... pozwoli, to jeszcze jedno pytanie zadam panu głównemu inspektorowi.

Od dwóch lat macie państwo gotowy instrument, przygotowany przez Instytut Zootechniki w Balicach, który pozwala na identyfikację zwierząt gospodarskich w Polsce z wyjątkiem drobiu przez odpowiednie czipowanie i podniesienie bioasekuracji. Czy mógłby mi pan odpowiedzieć, dlaczego my nie korzystamy z tego instrumentu i dlaczego nie zacieśniamy poziomu kontroli tego, co się dzieje ze zwierzętami gospodarskimi w Polsce?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Przekroczyła pani czas dwukrotnie.

Bardzo proszę, poseł Górski.

**Poseł Maciej Górski (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący, za głos.

Panie ministrze, Wysoka Komisjo. Padło bardzo wiele cennych uwag. Myślę, że większość opinii jest taka, iż bez ustawy odorowej, odległościowej się nie obędzie.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na taki aspekt – na definicję rolnika. Pytanie: ile ferm wielkopowierzchniowych należy do rolników? Ze swojego terenu znam przykłady, że to nie rolnicy z danej wsi budują ферmy, tylko inwestorzy zupełnie niezwiązani z rolnictwem. Może też warto się pokusić o definicję określającą, do jakiej skali produkcji to jest rolnik? Padło też stwierdzenie, że wójtowie czy samorządy są zainteresowane, żeby ферmy powstawały. Otóż nie. Gmina ma tylko mały podatek od nieruchomości działów specjalnych w produkcji rolnej, a problemów dużo, począwszy od dróg, a skończywszy na protestach, na wodzie, na powietrzu, na wszystkim innym.

Mam także pytanie, czy teraz w ministerstwie jest przygotowywany projekt ustawy odorowej, odległościowej? W ustawie upatruję sposobu na poprawę opłacalności produkcji rolników, którzy jeszcze są na wsi i jeszcze produkują żywność. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Jeżeli mogę, sam sobie udzielę teraz głosu. Oczywiście też włączę sobie stoper, żeby było sprawiedliwie.

Droży państwo. Oczywiście, że to jest bardzo ważny problem, jeżeli mówimy o fermach wielkoprzemysłowych, ale o naprawdę wielkoprzemysłowych. Zależy też, co mamy na uwadze, mówiąc o fermach wielkoprzemysłowych. Czy produkcja 1 tys. świń jest wielkoprzemysłowa? W moim powiecie nie, bo w powiecie sąsiednim, piotrkowskim, w Grabicy 1 tys. sztuk świń czy 2 tys. sztuk świń to jest normalne gospodarstwo. Musimy się

bardzo mocno zastanowić nad tym, żebyśmy naprawdę nie wylali dziecka z kąpielą. Jeżeli zabronimy polskiej produkcji polskiemu rolnikowi, to będziemy jeść żywność, która będzie sprowadzona z zagranicy, żywność wątpliwej jakości. Nie chcę w tej chwili rzucać żadnych oskarżeń, ale na pewno wątpliwej jakości.

Dam przykład. Młoda dziewczyna, skończyła studia na SGGW, chciała założyć kurnik ekologiczny. Kurnik ekologiczny, jeżeli się państwo orientują, to wiecie, ile to jest sztuk – jeden kurnik ekologiczny to jest 3 tys. sztuk. Za wsią 700 metrów, a między wsią a kurnikiem jeszcze jest las. Ona zaprojektowała kurnik, zaprojektowała swój dom. Chciała zamieszkać, oczywiście z mężem, z rodziną. A co się stało? Oczywiście, tak jak pani poseł mówiła, były warunki zagospodarowania, był miejscowy plan. Zgodnie z planem można wybudować na 3 tys. kur. A co się stało?

Ludzie, którzy przyjechali na wieś, zaczęli protestować. Ludzie, którzy wprowadzili się na wieś, zaczęli protestować, że będzie im śmierdzieć, że wieś ma być w tej chwili sielska i anielska. To pytam się: gdybym się przeprowadzał do Warszawy, do Łodzi czy do jakiegokolwiek innego miejsca, to będę się skarżył na to, że jeżdżą tramwaje? No nie, drodzy państwo.

Wieś ma być miejscem do produkcji rolnej. Oczywiście, że musimy znaleźć środek, żeby to nie była wielkoprzemysłowa produkcja po kilkanaście tysięcy sztuk, bo takie też są produkcje świń. Trzeba zapisać odpowiednie zasady, żeby można było odsunąć produkcję od zabudowań, ale na pewno musimy pamiętać o tym, że wieś ma być miejscem do produkcji rolnej. Jeżeli nie będziemy produkować na naszej polskiej wsi, to będziemy jeść to, co nam sprowadzają.

Panie ministrze, oddaję panu głos. A wszystkim chcę powiedzieć, że zmieściłem się w czasie.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

I sam siebie pochwalę.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Były dwa rodzaje pytań i dwa rodzaje głosów. Jedne pytania dotyczyły spraw ochrony środowiska i były adresowane do pana ministra ochrony środowiska, którego nie ma z nami dzisiaj podczas obrad Komisji. A drugie, też w ogromnej liczbie, o bardzo dużej sile merytorycznej, były adresowane do pana ministra Bogdana Konopki, głównego lekarza weterynarii, który jest z nami. Panu ministrowi w tej chwili oddaję głos, ponieważ wynotował sobie skrupulatnie cały szereg państwa postulatów, informacji, poglądów i jest przygotowany do odpowiedzi.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, bardzo pana proszę, bliżej mikrofon, bo nie słyszymy pana, a to, co pan mówi, jest ważne.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Chciałem w tej chwili oddać głos, po wstępie pełnym szacunku i do wypowiedzi państwa, i do kompetencji pana ministra Bogdana Konopki, głównego lekarza weterynarii, który notował wszystkie państwa wypowiedzi. A było ich bardzo wiele i były adresowane właśnie do niego, do szefa polskiej weterynarii. Był to cały kompleks spraw związanych z hodowlą, czyli z warunkami, które weterynaria nie tyle stwarza, ile w sensie prawnym i operacyjnym musi respektować, współpracując bardzo silnie z rolnikami. A filozofią działania i pana ministra Konopki, i podległej mu polskiej weterynarii jest fakt bycia na co dzień wielkim sprzymierzeńcem polskich rolników. Dlatego z wielkim zaufaniem i pewnością tego, o czym mówię i co powie pan minister Konopka, oddaję panu ministrowi głos. Bardzo proszę.

**Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka:**

Dziękuję. Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. W nawiązaniu do słów pana ministra Szymona Giżyńskiego, tak, mogę potwierdzić i mam nadzieję, że Polska nie zostanie krajem pasterskim, jakby niektórzy chcieli.

Szanowni państwo. Otóż wszystkie skargi i przedstawiane przez państwa sprawy wynikają przede wszystkim z tego, że większość gmin w Polsce nie posiada planów zago-



spodarowania przestrzennego. Od tego trzeba zacząć. Szanowni państwo. Pan minister powiedział, że nie ma tutaj ministra klimatu i środowiska, który powinien odpowiadać za wiele spraw związanych z odstępami fermy w stosunku do innej fermy. W Dolnej Saksonii obserwowałem skalę – tam nowo powstające obiekty nie mogą znajdować się w odległości bliższej niż 500 metrów do 2 km, jeżeli chodzi o zachowanie bioasekuracji i rozprzestrzenianie chorób zakaźnych zwierząt. To jest zjawisko, które pozwala utrzymać w ryzach chorobę, jeżeli mamy 2 km czy 500 metrów, a nie tak, że co działka, tak jak to mieliśmy np. czy przy ASF, czy przy grypie.

To, co się dzieje w tej chwili w powiecie kaliskim... W obszarze zapowietrzonym, czyli 3 km, znajduje się ponad 100 kurników z kaczkami, z gęsiami, z kurami, z brojlerami – to jest skala jak postępujące domino. Wybijamy, jak było w trakcie dyskusji powiedziane, bo takie są metody zwalczania chorób. Eradykacja, czyli wykorzenienie wirusa w danym momencie, żeby tego nie przedłużać, bo tylko w ten sposób następuje przenoszenie i roznoszenie choroby. W stadach, jak przy ASF, kiedy wybija się gospodarstwa kontaktowe, stwierdza się w pobieranych próbach, że jeszcze nie ma objawów choroby, a już jest wirus, czyli byłaby tam choroba. Jest to jeden z elementów działania weterynarii nie tylko w Polsce, ale w całej Europie i na świecie. Jeżeli nie ma leczenia, nie ma szczepionki, to jedynym sposobem jest właśnie zabicie, utylizacja, czyszczenie, mycie, dezynfekcja wstępna i ostateczna. Tak postępujemy.

To nie jest prawda, że na wielkiej fermie po prostu została pod koniec marca w ub.r. stwierdzona choroba, gdzie było około 6 tys. macior w sumie razem z prosiętami, które się rodziły nawet w trakcie zabijania, gdzie było ponad 23 tys. sztuk... Ale proszę państwa, 71 małych gospodarstw, od 5 do 10, do 20, do 30 świń na Lubelszczyźnie i w województwie podkarpackim, dało nam 71 ognisk. Gdyby nie zostały wybite świny w gospodarstwach kontaktowych, to mielibyśmy 200 ognisk. To są metody działania. Działania potwierdzone badaniami naukowymi. Tutaj nie ma mądrych i mądrzejszych. Można robić sobie doświadczenia, ale prawo, jak należy zwalczać chorobę, powstało na bazie doświadczeń Europy i świata, tak jak np. afrykański pomór świń. Jeżeli się komuś wydaje, że stwierdzenie wirusa u jednej sztuki, a w gospodarstwie znajduje się np. 5 tys. świń, oznacza, że może poczekać, bo może to tylko był wypadek przy pracy, to tak nie jest. Za 10–12 dni będzie 40–50% fermy z gorączką do 40 stopni i zaczynają się upadki. Czyli lokalizacja a plan zagospodarowania przestrzennego, odstęp ferma od fermy to są podstawy na przyszłość i tak powinno być.

Proszę państwa, mam dość duże doświadczenie. Nie chcę się chwalić, bo jestem człowiekiem skromnym, ale pracuję 34 lata w zawodzie. Pamiętam kołchozy, państwowe gospodarstwa rolne, gdzie następowały awarie systemów gromadzenia ścieków, kiedy to się rozlewało na okoliczne pola i jaki przeokropny był fetor z gnojowicy gromadzonej w wielkich lagunach, a zdarzały się takie sytuacje. Dzisiaj wydaje mi się, że jeżeli plan oddziaływania na środowisko jest sporządzony w sposób właściwy, z zagospodarowaniem powstających odpadów, nie ma co szukać dziury w całym. W tej chwili na przykład w Holandii jest 200 sztuk bydła na 100 ha, a w Polsce niecałe 40 sztuk. To jest obsada świadcząca o ekstensywności produkcji. Była mowa o Danii, gdzie jest 5 mln mieszkańców, a ponad 35 mln świń. I tak to trwa przez dziesięciolecia, ta właśnie intensywna, bardzo intensywna hodowla i chów świń.

Też było pytanie – na terenie parków krajobrazowych można prowadzić działalność rolniczą. Wieś bez zwierząt staje się po prostu martwa.

W tej chwili możemy tak właśnie mówić i wnioskować, że to jest nieszczęście wielkich przedsięwzięć, ale temat jest oczywiście bardzo stary. Co najmniej od 20 lat są skargi, ponieważ upadały gospodarstwa, rolnicze spółdzielnie produkcyjne i sprzedawane były działki. Później w pozostałych budynkach inwentarskich ktoś odtwarzał produkcję zwierzęcą, więc tam powstawały wielkie problemy, skargi, że właśnie ludzie umierają lub chorują z powodu odoru, którego nikt na dzień dzisiejszy nie jest w stanie zmierzyć, bo każdy ma swój subiektywny odbiór smrodu. Tak samo jak plaga owadów w warszawskim Wilanowie – nie ma produkcji zwierzęcej, a są muchy i są takie komary, że naprawdę trzeba się zamykać. Sam tego doświadczyłem, będąc kilkakrotnie w tej okolicy.



Aby dzisiaj rolnik mógł być konkurencyjny w Europie, nie tylko w kraju, nie tylko w Polsce, musi mieć odpowiedni potencjał, odpowiednią produkcję zwierzęcą, żeby mógł konkurować z gospodarkami, które się rozwijają. A więc dlatego powiem w skrócie, że nie możemy doprowadzić do kilku czy kilkudziesięciu sztuk bydła pasących się pięknie na pastwisku i poprawiających polski krajobraz, ale trzeba myśleć o tym, jak się utrzymać na powierzchni, żeby można było produkować na rynek. Gospodarstwo mające kilka czy kilkadziesiąt sztuk może być wspaniałym gospodarstwem rodzinnym, które będzie przetwarzać, sprzedawać lokalnej społeczności swoje produkty. Zawsze będę stał na stanowisku, aby zachować trwałość polskiego rolnictwa.

Podjęliśmy działania w ministerstwie, w Głównym Inspektoracie Weterynarii, które mają na celu obniżenie stosowania ilości antybiotyków. Ale dzisiaj poziom dobrostanu tak się zmienia i tak wzrasta, że stosowanie antybiotyków będzie spadać, dlatego że to są koszty. To jest temat, o którym mógłbym państwu długo opowiadać, ale antybiotyki kosztują, więc nie można korygować złego dobrostanu czy złych warunków antybiotykami, bo to się nie opłaca.

Proszę państwa, w związku z tym rozpoczęliśmy ogromny program w polskiej weterynarii o nazwie Wetinfo. Będzie to elektroniczna książka leczenia zwierząt, będzie to elektroniczna recepta i cały szereg rozwiązań, dzienniki badania przed- i poubojowego w formie elektronicznej w większych rzeźniach. Tak że analiza danych co do stosowania antybiotyków po prostu spowoduje, że będziemy wiedzieć, gdzie i dlaczego w jednej fermie stosuje się np. 100 kg antybiotyków, a w drugiej w ogóle lub w minimalnej ilości. To już będzie analiza i sygnał do tego, aby pojąć odpowiednie działania.

To wszystko oczywiście musi trwać w czasie. Nie da się tego wykonać, zrobić na pstryknięcie palca. Najważniejsze jest to, że pan minister przydzielił środki na budowę tego systemu, który będzie wart ciężkie miliony złotych, ale to jest przyszłość i musimy właśnie w nią inwestować. Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Czy pan minister chciałby jeszcze coś dodać? Nie? Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Szanowni państwo, na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Informuję, że protokół posiedzenia wraz z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam obrady. Bardzo państwu dziękuję za udział w posiedzeniu. Dziękuję panu ministrowi, dziękuję stronie społecznej za tak liczny udział w dzisiejszym posiedzeniu. Dziękuję, zamykam posiedzenie.